

Głos Wielkopolski

W numerze: **NOWINY SPORTOWE**

Rok IV Nr 107 (1128) Wydanie A B

Poznań, wtorek 20 kwietnia 1948 r.

Cena 5 zł

Naród i Rząd czczą pamięć Bohatera Polski Ludowej Gen. Walter-Świerczewski żył i umarł w walce

aby dzieci polskie mogły swobodnie żyć, uczyć się i pracować

W związku z pierwszą rocznicą zamordowania gen. K. Świerczewskiego, w sali „Roma” odbyła się uroczysta akademія w obecności Prezydenta R. P., członków rządu z premierem Cyrankiewiczem i wicepremierem Gomułką na czele. Ponadto na akademię przybyli: marszałek Zymierski w otoczeniu generalicji i członków korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele Związku Dąbrowszczaków, uczestników walk o wolność Hiszpanii.

W imieniu komitetu obchodu pierwszej rocznicy śmierci gen. Świerczewskiego, akademię zagał minister Skrzeszewski, który podkreślił, że w dniu 17 kwietnia naród polski obchodził podwójną rocznicę: sforsowania Nisy przez II Armję Wojska Polskiego; pierwszą rocznicę śmierci jej dowódcy gen. broni Karola Świerczewskiego.

Następnie zebrani wysłuchali w gło-

bokim skupieniu przemówienia Marszałka Polski.

„Spośród licznych postaci naszych bohaterów narodowych — rozpoczyna marszałek Zymierski — gen. broni Karol Świerczewski zajmuje zupełnie wyjątkowe miejsce.

Wyjątkowość jego postaci polegała na tym, że zjednoczył on w swej osobie te najwyższe wartości polskiego żołnierza i bojownika o wolność narodową i społeczną, które stanowią podwalinę naszego odrodzonego Wojska Polskiego. Był on wielkim żołnierzem i zarazem wielkim rewolucjonistą. Z jego imieniem wiąże się okres historii polskiego oręża, w którym żołnierz polski łączył swe, uświęcone tradycją — bohaterstwo i męstwo, ze słuszną linią polityczną. Problem Wojska Polskiego, jak problem całej naszej historii, polegał na znalezieniu słusznej drogi, politycznej. Bohaterstwa nigdy nam w historii nie brakowało. Brakowało nam natomiast w czasach minionych słusznej koncepcji politycznej, która by potrafiła pokierować wysiłkiem żołnierza i wykorzystać go odpowiednio dla dobra narodowego.

Młodsze lata gen. Świerczewskiego spędzone w środowisku robotniczym Warszawy, które promieniowało na kraj, jako najstarszy ośrodek walki rewolucyjnej o niepodległość i sprawiedliwość społeczną, ukształtowały oblicze młodego Świerczewskiego jako patrioty i człowieka postępu. Gdziekolwiek później burzliwe losy go rzucały, wszędzie i zawsze pozostawał on wiernym synem Polski i ludu polskiego.

Gen. Świerczewski był pierwszym dowódcą Wojska Polskiego, który po ośmiu walkach stanął ze swymi dywizjami na Dolnym Śląsku, na Ziemi Piastów, zbrojnie przekroczył Odrę i przeszedł Nisę Łużycką. Bitwa II Armii Pol-

skiej pod dowództwem gen. Świerczewskiego nad Nisą Łużycką stanowi wielki, realny wkład w zdobycie i utrzymanie granic zachodnich.

Po zakończeniu działań wojennych gen. Świerczewski przechodzi od razu na najważniejszy odcinek pracy pokojowo-organizacyjnej naszego wojska. To właśnie skierowało gen. Świerczewskiego do województwa rzeszowskiego na inspekcję najbardziej zagrożonego przez bandy faszystów ukraińskich rejonu pogranicznego.

Między Baligrodem a Cisną gen. Świerczewski dostaje się w zasadzkę jego niewielki oddział zostaje ostrzelany. Gen. Świerczewski nie traci spokoju i przyjmuje walkę. Sam organizuje tyralierę i nakazuje przeciwnatarcie. Zostaje ranny, nie kryje się przed obstrzałem i nadal wydaje rozkazy. Otrzymuje drugą ranę, ale już śmiertelną. Umarł na rękach żołnierzy.

Przed majestatem jego śmierci chyła się już po raz drugi sztandary naszego wojska — kończy marszałek Zymierski. — Gen. Świerczewski umarł tak, jak

Wybory we Włoszech bez incydentów

We Włoszech odbywają się wybory powszechne. Po ulicach krąży patrol i auto pancerne. Jak dotąd nie słychać o żadnych zamieszaniach czy zakłóceniach porządku publicznego. Dziennikarze donoszą, że w wielu większych miastach w przeciągu jednej godziny po otwarciu lokal: wyborczych aż 10 proc. wyborców oddało swe głosy. Wśród nich był również premier de Gasperi i przywódca komunistów Togliatti. Prezydent de Nicola udał się z Rzymu samolotem do Neapolu, aby złożyć swój głos.

Zakończenie uroczystości Tygodnia Ziemi Odzyskanych w Kostrzynie nad Odrą

Kostrzyna n/Odrą (tel. wł.). W sobotę w godzinach popołudniowych w Kostrzynie n/Odrą odbył się kulminacyjny punkt uroczystości z okazji Tygodnia Ziemi Zachodnich. Po powitaniu przez burmistrza miasta p. Reszkę, tysięcy rzesz przybyłych z całego powiatu gorzowskiego, nastąpiło uroczyste otwarcie nowego mostu na Warcie, wykonanego w ramach akcji współzawodnictwa.

Przecięcia wstęgi dokonał starosta powiatowy p. Jarosław Nowicki. Przewodniczący P. R. N. dyr. Ed. Piłarski podziękował w imieniu społeczeństwa wszystkim zatrudnionym przy budowie mostu. Most wykonała firma inż. Czesław Bielenia z Poznania.

Następnie udano się pochodem na najbardziej wysunięty punkt graniczny na Odrze, gdzie przy Pomniku Wolności i Cmentarzu Poległych Bohaterów odbyły się zasadnicze uroczystości.

Kolejnym przemówieniem wygłosił: starosta Nowicki, przedstawiciel Wojska Polskiego, przedstawiciel partji politycznych Stefan Rozwarka oraz w imieniu władz Polskiego Związku Zachodniego mgr E. Grudziński.

Pod koniec uroczystości starosta powiatowy po wręczeniu mu zapalnego znicza, dostarczonego sztafeta przez młodzież z Gorzowa, zapalił kocioł nad brzegiem Odry.

Uroczystość zakończono wzniesieniem okrzyku na cześć Rządu R. P. oraz odśpiewaniem „Roty”. (wjc)

żył. Żył w walce i umarł w walce. Umarł śmiercią żołnierza, stojącego na posterunku bojowym i broniącego interesów i dobra Rzeczypospolitej.

Gen. Świerczewski oddał swe życie, aby miliony Polaków, miliony dzieci polskich mogły swobodnie żyć, uczyć się i pracować“.

Na zakończenie akademii zespół artystyczny Wojska Polskiego wykonał szereg utworów muzycznych, wśród których część skomponowana specjalnie na cześć zmarłego. (P. R.)



Fot. „Głos Wielkopolski” — E. Kitzmann
Obchodzony uroczystość Tydzień Ziemi Zachodnich zakończył się wczoraj wielką manifestacją na pl. Wolności w Poznaniu. Na zdjęciu: tłumy uczestników uroczystości wysłuchują przemówienia ministra Podjedwornego, członka Rady Naczelnej PZZ. (Do sprawozdania na stronie 2)

400 księży — b. więźniów hitlerowskich obozów spełnia ślub uczyniony w Dachau Podniosło uroczystości w Kaliszu

(Telefonem od własnego korespondenta)

Kalisz przeżywał w dniach 17 i 18 bm. uroczyste dni. Zjechało się tu ze wszystkich stron Polski około 400 księży świeckich i zakonnych, byłych więźniów obozów koncentracyjnych, głównie z obozu Dachau, dla wykonania ślubowania złożonego w 1945 roku, w dzień opieki św. Józefa.

Cały oboz w Dachau miał być z rozkazu Himmlera spalony miotaczami płomieni, razem z 33 tys. więźniów, przez dywizję Wikinga. Egzekucja miała nastąpić w nocy 29 kwietnia 1945 r. Niespodziewanie wtargnięcie wojsk sprzymierzonych ocaliło życie m. in. również ponad 400 księżom polskim.

W dniu 22 kwietnia zebrani w obozie duchowni katolicy z inicjatywy księży kaliszczan postanowili w razie gdyby nadeszło ich ocalenie, złożyć wspólny hołd przed cudownym obrazem św. Józefa w Kolegiacie kaliskiej i wzniesić Dzieło Miłosierdzia, w postaci domu dla sierot po ofiarach hitleryzmu kosztem b. więźniów politycznych — księży polskich. W wykonaniu tego ślubowania, do Kalisza przybyło w dniu wczorajszym około 400 księży b. więźniów politycznych, wraz z biskupami: ks. biskupem Jedwabskim z Poznania, ks. biskupem Radziwiłłem z Włocławka, ks. biskupem Korszynskim z Włocławka i ks. biskupem Czaplinskim z Pelpina.

W przededniu głównych uroczystości, w sobotę wieczorem, przeszli ulicami miasta pochód b. więźniów, od Sióstr Nazaretanek do Kolegiaty. W czarnej kolumnie kroczyli przy blaskach pochodni b. więźniowie, wśród tysięcy tłumów ludności. Pochód tych, co mieli umrzeć za wiarę i Ojczyznę, wywarł wstrząsające wrażenie na kaliszczan. Przez całą noc we wszystkich kościołach kaliskich od północy do rana bez przerwy odbywały się nieustannie msze św. w obecności wiernych, którzy tej nocy nie spali.

W niedzielę na placu św. Józefa odbyła się suma pontyfikalna. Przed obrazem połowym z cudownym obrazem św. Józefa na tle kościoła tegoż wezwania, place i przyległe ulice zajęły tłumy liczące około 10 tys. ludności oraz liczne pielgrzymki z terenami i chorągiewami przybyłe z okolicy.

Uroczystą mszę św. w obecności wojewody poznańskiego Stefana Brzezińskiego oraz z udziałem tysięcy tłumów ludności, odprawił ks. biskup Korszynski, w asyście przybyłych księży biskupów, prałatów, kanoników oraz duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Ks. Korszynski w czasie mszy św. wygłosił długie kazanie patriotyczno-religijne, w którym wspomniął o mecenstwie więźniów politycznych i ślubowaniu jakie złożyli duchowni polscy w Dachau.

W czasie kazania ks. biskup Korszynski odczytał tekst błogosławieństwa od Papieża Piusa XII, nadesłanego dla b. więźniów politycznych, uczestników zjazdu i całego narodu polskiego.

Po kazaniu ruszyła ulicami miasta wspaniała procesja z udziałem przybyłych pielgrzymek, harcerstwa, cechów i tysięcy tłumów wiernych. Gdy procesja znalazła się na rynku kaliskim, z okien balkonów na b.

więźniów politycznych spadł deszcz kwiatów. Orkiestra grała hymny i pieśni kościelne. Centrum procesji stanowił cudowny obraz św. Józefa niesiony przez harcerzy w otoczeniu biskupów i duchowieństwa. Procesja przeszła ulicami miasta okalając jego centrum i powróciła następnie do Kolegiaty.

W godzinach popołudniowych w sali Teatru Miejskiego zebrali się księża, b. więźniowie polityczni dla utworzenia komitetu Dzieła Miłosierdzia, które ma powstać w Kaliszu. Wyłoniony został komitet, który zajmie się zbórką na ten cel.

Pan wojewoda pcznański Stefan Brzeziński w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej udekorował 8 szczególnie zasłużonych uczestników zjazdu orderami Polonia Restituta, m. in. ks. biskupa Korszynskiego komandorią tego orderu. Rząd Rzeczypospolitej uczcił również zasługi dwóch zmarłych księży b. więźniów politycznych nadając im pośmiertnie orderu Polonia Restituta.

Miasto jest udekorowane flagami narodowymi i papieskimi. Wspaniała nocy nie zamącona pogoda, sprzyjała pięknej uroczystości. (s.h.)

Liczni uczestnicy zjazdu komentując w rozmowach prywatnych ostatnie oredzie Papieża do Niemców nie ukrywały swego żalu i oburzenia, z powodu filogermanskiej i antypolskiej polityki Watykanu.

Ubolewano też, że zjazd nie mógł zająć publicznie wyraźnego stanowiska w tej sprawie.

„Statut okupacyjny” czy kaganiec na postęp?

Organ Kongresu Ludowego „Deutsche Stimme” opublikował treść statutu okupacyjnego, otrzymanego w tajemnicy przez Departament Stanu w Waszyngtonie Statut okupacyjny według projektu polityków amerykańskich ma zastąpić układ pokojowy z Niemcami Zachodnimi a równocześnie stać się czymś w rodzaju okrojonej konstytucji

Paragrafy statutu, mówiące o strukturze rządu, wskazują na kompromis osiągnięty między Stanami Zjednoczonymi a Francją. Stany Zjednoczone zgadzają się bowiem na formalne rozdrobnienie państwa zachodniego, które ma się składać z 16 prowincji, zatrzymując jednak dla siebie prawo rozdzielu węgla, stali oraz innych ważnych surowców. Do gospodarki surowcami „rząd” Niemiec Zachodnich nie będzie miał prawa ingerencji.

Statut pomija całkowicie milczeniem dwa zasadnicze problemy tj. reformy rolnej i nacjonalizacji przemysłu. Natomiast paragraf 19 ustalający zasadę równości wszystkich bez wyjątku obywateli wobec prawa, jest sformułowany w ten sposób, że na jego podstawie własność spekulatorów wojennych, junkrów i aktywistów hitlerowskich pozostanie nietknięta.

„Deutsche Stimme” podaje, że statut okupacyjny ma być przedmiotem rozważań nowej konferencji londyńskiej. W razie jego przyjęcia — pisze dziennik — postęp i rozwój myśli demokratycznej w Niemczech zostałyby zahamowane na długie lata. (PAP)

Proniemieckie oredzie Papieża Watykan popiera antypolską politykę rewizjonistyczną i wzmacnia dążenia odwetowe Niemców

Pisma polskie omawiają ostatnie oredzie Papieża, zajmujące się problemem uchodźców ze wschodu. Papież przemawiając w obronę Niemców i granic niemieckich, wystąpił tym samym przeciwko decyzjom poczdamskim, upoważniającym rząd polski do wysiedlenia Niemców poza granice Odry i Nisy. Pisma cytują wypowiedzi korespondenta „Asociated Press”, które stwierdzają, że Papież domagał się przebaczenia dla Niemców i puszczenia w niepamięć krzywd wyrządzonych przez nich podczas ostatniej wojny.

„Głos Ludu” cytuje wyjątki z listu papieskiego, w których Papież ubolewa nad wysiedleniem Niemców ze wschodnich terenów Niemiec. Omawiając ostatnią wizytę wysłannika prezydenta Trumana Taylora i wysokich dostojników Kościoła w Niemczech u Papieża — „Głos Ludu” pisze, że w tych dniach odbędą się rozmowy, które doprowadzą do układu Watykanu ze Stanami Zjednoczonymi, w sprawie wymiany usług. Mówiąc w ten sposób Watykan sprzeciwia się przynależności Ziemi Odzyskanych do Polski. Oredzie papieskie do biskupów nie pozostawia złudzeń, że Watykan złączy swe wysiłki z imperialistami amerykańskimi, razem z nimi podjęć niemieckie sily odwetowe, razem z nimi mobilizuje Niemcy do walki przeciwko granicom zachodnim. Robota ta nie da i dać nie może żadnych rezultatów. Polacy zaludnili Ziemię Piastowskie i żadna siła tego nie zmieni.

„Robotnik” omawiając ten sam temat pisze: Powrót ziem polskich do Macierzy, nie jest naszym zdaniem odwetem za doznane krzywdy, ale wyrazem sprawiedliwości dziejowej. Granice te są równocześnie gwarancją pokoju w Europie, gwarancją niepowtarzalności agresji niemieckiej. Prawie jednocześnie w ogłoszonym liście, w Kaliszu odbywa się wielka uroczystość religijna, połączona z pielgrzymkami. Więźniowie obozów koncentracyjnych, księża polscy, wykonują obecnie swe ślubowanie. Wystąpienie Papieża musi wywołać rozgorczenie wśród tych męczenników wiary, których męczeństwo jak się okazuje poszło by na marne, gdyby słowa Papieża stały się ciałem. (P. R.)



Poznań
19 kwietnia
1948
poniedziałek

NOWINY Sportowe

Tygodniowy dodatek

GŁOSU
WIELKOPOLSKIEGO

Rok II Nr 6

W międzypaństwowym meczu piłkarskim POLSKA bije ČSR 3:1 (2:0)

Sensacyjne zwycięstwo naszych piłkarzy nad renomowanym zespołem czeskim — Cieślík, Gracz i Spodzieja strzelcami bramek — 35 000 widzów owacyjnie wita wspaniały sukces polskiej reprezentacji

WARSZAWA (TEL. WL.).

Międzypaństwowe spotkanie piłkarskie, rozegrane w ramach turnieju bałkańsko-środkowo-europejskiego pomiędzy zespołami Polski i Czechosłowacji na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie, zakończyło się niespodziewanym, aczkolwiek w pełni zasłużonym zwycięstwem polskich piłkarzy w stosunku 3:1 (2:0).

Nasi chłopcy sprawili najmlszą niespodziankę. W meczu z renomowanym reprezentacyjnym zespołem Czechosłowacji uchodzącym za potentata europejskiego piłkarstwa — uzyskali wynik, z jakim nie liczyli się chyba najgorzalsi optymiści.

Przebieg gry wykazał, że zwycięstwo naszej jedenastki jest w pełni zasłużone. Nadrabiając braki techniczne imponującą ambicją i ofiarnością, potrafili piłkarze polscy nawiązać równorzędną grę ze swym doskonałym przeciwnikiem, który mimo, że rzucił na szalę wszystkie swe pierwszorzędne umiejętności — musiał uznać tym razem wyższość naszych reprezentantów. Wynik wczorajszego spotkania jest jasnym promieniem nadziei na przyszłość losów naszego odradzającego się piłkarstwa. Stanie się on też niewątpliwie zachętą do dalszej, wyężonej pracy w tej popularnej dziedzinie sportu, w której nasi reprezentanci zdobywali kiedyś najpiękniejsze laury i zaszczyty.

Skład drużyn:

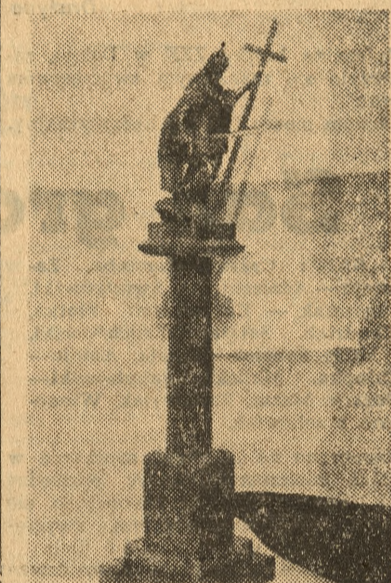
Czechosłowacja: Reiman, Kocourek, Zaspera — Koubek, Kolski (Marco), Bradac — Kokstein, Vacek, Cejp, Bican i Hronec.
Polska: Janik, Janduda, Barwiński, — Waśko, Parpan, Gajdzik — Przecherka, Gracz, Cebula (Spodzieja), Cieślík, Bobula (Białas).

Mamy wszelkie dane przypuszczać, że praca nad zmontowaniem naszej reprezentacyjnej jedenastki, po mniej lub więcej udanych eksperymentach — wkroczyła wreszcie na szczęśliwe tory.

Z licznych szeregów naszych piłkarzy wyłoniono już trzon, na którym będzie można pewnie oprzeć się przy dalszych obliczeniach. Dzisiejszy zestaw polskiej reprezentacji nie jest jeszcze pozbawiony luk i braków. Te jednak — opierając się na zasadniczym szkieletcie — będzie można stopniowo wypełniać i uzupełniać. Kapitan sportowy PZPN-u, który pod tak szczęśliwymi auspiciami rozpoczął swą działalność, będzie miał tutaj szerokie pole do popisu. Życzymy mu, aby w ślad za „dobrym początkiem“ poszły dalsze sukcesy.

Piękne widowisko na stadionie

Już na kilka godzin przed rozpoczęciem zawodów 35-tysięczna rzesza widzów wypełniła olbrzymie kotłisko sta-



Fot. Agencja Ilustr. „API“

Drużyna piłkarska Czechosłowacji, która rozegrała wczoraj mecz z Polską w Warszawie, otrzymała od Polskiego Związku Piłkarskiego, jako upominek, jednogłówny model kolumny Zygmunta, wykonany z granitu i brązu.

Model waży 35 kg i został wykonany na specjalne zamówienie PZNU-u.

dionu ozdobionego flagami wszystkich państw, biorących udział w turnieju bałkańsko-środkowo-europejskim. Piękna słoneczna pogoda okrasza barwną oprawę sensoryjnego neonu.

Na krótko przed rozpoczęciem meczu w loży honorowej stadionu pojawili się członkowie Rządu z p. Prezydentem Bierutem, premierem Cyrankiewiczem i marsz. Żymierskim na czele. Przybył również ambasador Republiki Czechosłowackiej — p. Hejret.

Po uroczystej ceremonii powitalnej sędzia zawodów p. Kapiszew (ZSRR) dał znak rozpoczęcia gry, która z miejsca nabrała bardzo szybkiego tempa. Po początkowych nerwowych zagraniach Polaków „rozkreślił” się oni niebawem i w ciągu 20 minut rozwinęli piękną i szybką grę, która dała im w efekcie cenne dwie bramki oraz najwyższe uznanie widowni. Impet drużyny polskiej zaskoczył Czechów — to też w tej części gry nie mieli oni zbyt wiele do powiedzenia i zmuszeni zostali do najwyższego wysiłku dla obrony zagrożonej swej bramki. Mimo to dwukrotnie udało się Polakom — raz Cieślíkowi w 7 minucie, a następnie Graczowi w 14 minucie umieścić w niej piłki, przyjęte przez ze-

brane tłumy z niesłychanym entuzjazmem.

Po przerwie tempo gry osłabło, a drużyna czeska wysłuchawszy w czasie przerwy rad swego trenera, ruszyła do generalnego ataku na bramkę polską. Dopiero jednak w 14 minucie udało się gościom zmusić do kapitulacji bohaterkiego bramkarza naszej reprezentacji — Janika, który na wczorajszym meczu zabłysnął pełnią najwyższej klasy. Mimo dalszych usiłowań ataku czeskiego nie udało mu się powtórzyć sukcesu i gdy drużyna polska, otrząsnawszy się z przewagi, sama pokusiła się o bramkę — uzyskała ją przez Spodzieję w 37 minucie, pięcując tym samym swe wspaniałe zwycięstwo. Niewiarygodna przed meczem myśl — po końcowym gwizdku sędziego stała się radosnym dla nas faktem: Zwyciężyliśmy Czechów 3:1!

Sędzia zawodów p. Kapiszew nie miał łatwego zadania wobec zdecydowanej, męskiej, chwilami jednak niestety zbyt ostrej gry zawodników czeskich. Jej ofiarą padł lewoskrzydłowy drużyny polskiej — Bobula, ucierplenił też mocno Cieślík i Gracz, którzy zmuszeni zostali na jakiś czas opuścić boisko na skutek odniesionych kontuzji.

Skład kolarzy Polski

na wyciąg

Warszawa — Praga — Warszawa

Polski Związek Kolarski ustalił następujące składy Drużyn Narodowych, które wezmą udział w międzynarodowym wyciągu kolarskim Warszawa—Praga—Warszawa:

Warszawa—Praga: I drużyna: Napierała (Sarmata), Pietraszewski (Partyzant), Siemiński (Elektryczność), Wójcik (SKP), Kudert (Milicyjny KS); II drużyna: Rzeźnicki (ZZK), Czyż (ŁKS), Wojcieszek (Zjednoczenie), Grzelak (Partyzant), Motyka (K TH).

Praga—Warszawa: I drużyna: Kapiak (Elektryczność), Nowacek (Ruch), Wyględa (Ruch), Wrzesiński (ZZK), Sałyga (Partyzant); II drużyna: Wandor (Legia), Łazarczyk (Victoria, Czechosłowacja), Grynkiewicz (ZZK), Mich (Elektryczność), Jankowski (Odzieżowiec, Wrocław).

Ponadto indywidualnie startować będą w wyciągu.

Warszawa—Praga: Olszewski (Sarmata), Pięgat (Sarmata), Wojciechowski (Zjednoczenie), Stolarczyk (Ruda Pabjan.), Bański (Sarmata).

Praga—Warszawa: Bukowski (Milicyjny KS), Wiśniewski (Milicyjny KS), Paprocki (Ruch), Gabrych (Odzieżowiec, Wrocław), Leśkiewicz (Odzieżowiec, Wrocław).

Drużyny Narodowe startować będą na rowerach polskiej produkcji. Sprowadzone z Włoch rowery zostaną częściowo odstąpione Jugosławii i Rumu-

ni, na kilku z nich zaś pojedają kolarze polscy, startujący indywidualnie.

Przed wyciągiem międzynarodowym, kolarze polscy wezmą udział w dwóch poważnych imprezach krajowych, a mianowicie w dniach 23—25 bm. połowa kolarzy startować będzie w wyciągu organizowanym przez Redakcję „Expressu Poznańskiego“ na trasie Poznań—Zielona Góra—Gorzów—Poznań, podczas, gdy druga połowa będzie uczestniczyć w wyciągu o puchar płk. Konarzewskiego w Warszawie.

Ani jednego biletu więcej...

Tragiczny wypadek na meczu bokserskim

Tragiczny epilog miał, rozegrany w czwartek w Domu Kultury hut „Baidon“, mecz bokserski o puchar Sądowskiego między mistrzem Śląska RKS „Batory“ a „Baidonem“. W czasie spotkania w wadze półciężkiej Nowara — Urbaniak pękła balustrada górnego balkonu i około 30 osób spadło z wysokości 8 metrów na widzów, stojących na parterze. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności odbyło się bez śmiertelnych wypadków Stan kilku osób jest jednak b. poważny.

Winę za ten wypadek ponoszą organizatorzy meczu, którzy sprzedali więcej biletów, aniżeli było miejsc na sali.

Po nieciekawej grze

Warta remisuje z ZZK

Miejscowi rywale dzielą się po bratersku bramkami

Skład drużyn: ZZK: Ławniczak, Sobkowiak, Wojciechowski I, Matuszak, Anioła II, Stoma, Polka, Anioła I, Wojciechowski II, Wiśniewski, Gogolewski.

„Warta”: Krystkowiak, Dusik, Staniak, Kaźmierczak, Groński, Skrzypiński, Smólski, Skrzypiak, Czapczyk, Gendera, Gierak.

Tak się jakoś dziwnie składa, że mecze piłkarskie o charakterze towarzyskim są jałowe i nieciekawe. Takim też było wczorajsze spotkanie zorganizowane przez POZPN. Na boisku „Warty“ spotkali się dwaj „odwieczni” miejscowi rywale ZZK i „Warta”. Pierwsze minuty gry zapowiadały ciekawy mecz, ponieważ kolejarze wykorzystując swój lotny atak, przyparli przeciwnika „do muru”. Już w drugiej minucie Anioła strzela gola a „Warta” w odpowiedzi

na to, puka kilkakrotnie do bramki ZZK, którą broni nowy nabytek kolejarzy — Ławniczak. Możliwość wyrównania mają: Skrzypiak w 5 minucie i Gierak w 19, który jednak strzelił w poprzek.

W miarę trwania meczu jego tempo słabnie i gra przybiera charakter bezładnej kopaniny, jak na majówce. Toteż do przerwy wynik utrzymuje się niezmienny 1:0 na korzyść ZZK. mimo, że „Warta” przeważała w polu.

Po przerwie ZZK grając bez Tarki i Białasa, zmienia Gogolewskiego na Atlasińskiego. Ta zmiana wpływa na

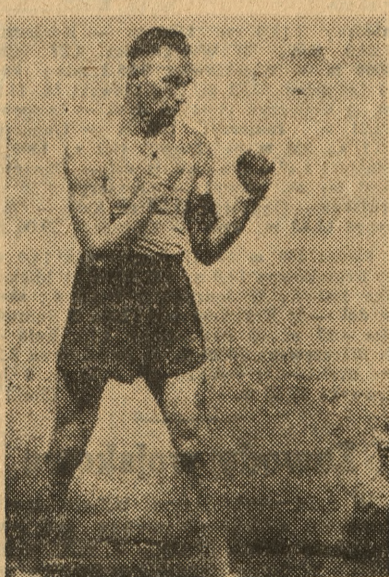
poprawę gry może o tyle, że tempo się wzmoгло i zaczęto kopać bardziej na serio. „Warta” nadal utrzymuje swoją przewagę i w 10 minucie Ławniczak miał możliwość pokazać c umie, broniąc ostry strzał Czapczyka. W 13 minucie z zamieszania podbramkowego wynika karny, który Kaźmierczak zamienia na wyrównującą bramkę. Wynik remisowy utrzymuje się do końca meczu.

Sędziował p. Walter, który widocznie uległ ospałemu nastrojowi gry i przeoczył szereg okazji do gwizdania. Widzów około 4000. (kic)

Hokej na trawie

Gniezno — Poznań 2:1

Na zakończenie obozu przedolimpijskiego zorganizowanego przez Polski Związek Hokeja na Trawie rozegrany został w Poznaniu mecz międzymiastowy Gniezno—Poznań, który zakończył się zwycięstwem zespołu gnieźnieńskiego w stosunku 2:1 (0:0). Przez cały czas spotkania przewagę miał zespół poznański, który na skutek indolencji strzałowej nie umiał wykorzystać swej przewagi punktowo. Gnieźnianie silniejsi fizycznie w swoich nielicznych przebojach zdobyli bramki przez lewoskrzydłowego Flinka i środkowego napastnika Kanarka. Jedyny punkt dla Poznania zdobył w 6 minucie po przerwie Woźniak. Zawody prowadzili obiektywnie sędziowie Palankiewicz i Paczkowski S. dobrze. Widzów ponad 1000 osób. (ski)



SZYMURA

Dwaj bokserzy mistrzowie Polski. Pierwszy uzyskał tytuł po raz siódmy, drugi po raz pierwszy. Dwom reprezentantom Poznania i mistrzom życzymy dalszych pomyślnych wyników na niwie sportowej.



Fot. (2) Agencja Ilustr. „API“ KASPERCZAK

PZB odwołuje mecz z Węgrami

W związku z wyjazdem kilku czołowych zawodników z reprezentacją Polskich Związków Zawodowych na turniej bokserski, zorganizowany przez Federację Związków Zawodowych w dniach 9 do 16 maja w Paryżu oraz ze względu na wyjazd reprezentacji ML-cji Obywatelskiej Polski na słowiańskie mistrzostwa milicjantów do Belgradu, Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego postanowił odwołać międzypaństwowe rewanżowe spotkanie Polska—Węgry w Budapeszcie, proponując Węgom nowe terminy 17 i 19 września br. tj. w drodze powrotnej z Igrzysk Bałkańskich.

Z tych samych powodów proponowany na 15—17 maja wielki turniej

przedolimpijski przełożony został na termin późniejszy i odbędzie się w dn. 28—30 maja względnie od 4—6 czerwca br.

Pływactwo

Warta (Poznań) — Filmowiec (Łódź) 66:45

Rozegrane towarzyskie zawody pływackie pomiędzy poznańską Wartą a łódzkim „Filmowcem” zakończyły się zwycięstwem Warty w stosunku 66:45.

Nr 107

STRONA 3

Z wizytą u „silnych ludzi”

Wśród wielu galei sportu pulsujących żywym tętnem na naszym terenie, nieco na uboczu i traktowaną po „macoszemu” jest ciężka atletyka. Ten piękny i najstarszy sport, znany już w starożytnej Grecji, rozwija się u nas pomyślnie i myli się ten, kto sądzi, że nie mamy dość chętnych, „silnych ludzi”. Niestety popularność sportu nie zależy od jego wartości ale od... atrakcyjności jaką wzbudza u widzów. Publiczność lubi żywe, obfitujące w emocjonujące momenty widowiska, których zapasnictwo a tymbarziej podnoszenie ciężarów nie może jej dostarczyć. Ta dziedzina sportu wymaga więc więcej wytrwałości i pracy nad sobą, niż inne. A mimo to stoi w cieniu wielkich imprez jak np. boks czy piłka nożna.

W Poznaniu istnieje kilka zespołów ciężkoatletycznych na wcale dobrym poziomie w stosunku do skali ogólnopolskiej. Obecnie dobiegają końca rozgrywki o mistrzostwo okręgu w zapasach i zdaje się nie ulegać wątpliwości, że mistrzem zostanie ZZZ. Wyrównane i silne zespoły posiada również HCP oraz „Unia” ze Swarzędza. W stadium organizacji znajdują się w tej chwili kluby: „Zbyszko” i „Szteker”. Chcąc „podpatrzyć” bliżej nowoczesnych gladiatorów udajemy się na boisko ZZZ, gdzie w malej salce zastajemy całe towarzystwo. Na szeroko rozłożonej macie kłębą się kilka półnagich, spoconych ciał. Ciszę przerywają ciężkie oddechy walczących zawodników, a od czasu do czasu ostry głos trenera Jakubowicza: „ziel! Tak się wykonuje „roladę” i sam pokazuje zawodnikowi prawidłowy chwyt. Po chwili witamy się z nim. Zaspawany i spocony uśmiecha się jednak jak gdy-

by „tłumaczac” — jestem zawodnikiem, trenerem, opiekunem i Bóg wie czym jeszcze! Robię to jednak chętnie, mam w tym dużo zadowolenia osobistego. Jak pan widzi, musimy się „dusić” wszyscy jednocześnie na macie, gdyż brak pomieszczenia oraz funduszy, to nasz największy wróg.

Sekcja ciężkoatletyczna ZZZ liczy obecnie 42 czynnych członków, z czego gros stanowi młodzież. Rozegrano dotychczas 23 spotkania międzyklubowe z czego wygrano 18, przy czterech porażkach i jednym remisie. W mistrzostwach Polski na rok 1947 odbytych w Radomiu, poznańscy kolejarze odnieśli duży sukces, zdobywając dwa wice mistrzostwa przez Jakubowicza i Pięte, a Kaucz, Mielczak i Nowaczyk zdobyli trzecie miejsca. Jak widzi, my roczny bilans sekcji ZZZ jest wcale korzystny. Kierownikiem sekcji jest p. Sobek, któremu życzymy dalszej pozytywnej pracy nad spopularyzowaniem sportu ciężkoatletycznego w naszym okręgu. (jaw)



Jakubowicz



Sobek

HCP oraz „Unia” ze Swarzędza. W stadium organizacji znajdują się w tej chwili kluby: „Zbyszko” i „Szteker”. Chcąc „podpatrzyć” bliżej nowoczesnych gladiatorów udajemy się na boisko ZZZ, gdzie w malej salce zastajemy całe towarzystwo. Na szeroko rozłożonej macie kłębą się kilka półnagich, spoconych ciał. Ciszę przerywają ciężkie oddechy walczących zawodników, a od czasu do czasu ostry głos trenera Jakubowicza: „ziel! Tak się wykonuje „roladę” i sam pokazuje zawodnikowi prawidłowy chwyt. Po chwili witamy się z nim. Zaspawany i spocony uśmiecha się jednak jak gdy-

Sytuacja w klasie A komplikuje się

Dąb wychodzi na czoło II-giej, a RKS San zagraża liderowi I grupy

BZKS Dąb -- Luboński KS Luba 3:0 (1:0)

Spotkanie powyższych drużyn, z cyklu rozgrywek o mistrzostwo okręgu kl. A, rozegrane w niedzielę przed po-

Drużyna gospodarzy górowała nad zespołem lubońskim technicznie, ustępowała mu jednak bojowością. O ile

sytuacji podbramkowych. Atak „Dębu”, w którym zadowolić mogła tylko lewa strona, niepotrzebnie forsuje grę wszzerz boiska, przez co akcje ofensywne zawsze tracą na szybkości i skuteczności.

Prowadzenie dla „Dębu” uzyskał Gawron pod koniec pierwszej połowy gry. Po przerwie znów Gawron jest strzelcem drugiej bramki a wynik meczu ustalił Kaliski. Wszelkie wysiłki drużyny lubońskiej, zmierzające do poprawy wyniku pozostały bez efektu, gdyż nerwowo grający atak gubił wszystkie piłki tuż pod bramką przeciwnika. Sędziował p. Cerba. (k)



Drużyna BZKS Dąb

ZZK Zjednoczeni (Kępno) — Polonia (Poznań) 5:1 (2:0)

(Kępno.) Mimo, że drużyna poznańska dobrze zagrała, uznać musiała wyższość gospodarzy ulegając w stosunku 1:5.

Bramki dla zwycięzców uzyskali Drzaga 2, Kula, Psikus i Necki po jednej. Zawody cieszyły się dużym zainteresowaniem publiczności, gromadząc 2 tys. widzów. Zawody prowadził sprawnie p. Michaś z Ostrowa.

BOKS

Zryw — Zjednoczeni 10:6

Rozegrane w ramach mistrzostw bokserskich klasy B spotkanie pomiędzy lokalnymi rywalami KS Zjednoczeni i Zrywem zakończyło się niespodziewanym, niemiejskim jednak zasłużonym zwycięstwem Zrywu w stosunku 10:6.

Wyniki techniczne według kolejności wag:

Musza, po pięknej i żywo przeprowadzonej walce Berger (Zjedn.) odniósł pewne zwycięstwo nad Kargolem;

kogucia, Czyżewski (Zjedn.) został niesłusznie uznany za pokonanego przez Nowakowskiego;

piórkowa, Panke (Zjedn.) po kilku ciociach nokautuje lewym „sierpem” Krówczyńskiego (Zryw);

lekką, Sikorski (Zjedn.) stawia zalety opór renomanemu Adamskiemu II, który rozczarował i zdaje się być mocno zmanierowanym. Sikorski ośmielszał wprost przeciwnika pięknymi unikami, po których Adamski ładował przeważnie na linach. Zwyciężył nieznacznie, ale zasłużenie Adamski;

pół średnia, Tomaszewski (Zjedn.) wygrał zdecydowanie z szybkim i od-

ważnym Wiśniewskim, który był dwa razy na deskach. Tomaszewski walczył nieszczęśliwie i niepotrzebnie lekceważył przeciwnika;

w średniej Piechowiak (Zryw) zwyciężył Rzdankiewicza;

pół ciężka. Po wzajemnym unikaniu w walce w pierwszej rundzie, Wolniakowski przypadkowo pada bez ciosu na deskę, doznając kontuzji kolana. Sędzia liczy do 6, przerywa i potem znowu wylicza leżącego zawodnika. Sekundant Zjednoczonych wchodzi na ring i z tego powodu sędziowie dyskwalifikują Wolniakowskiego, przyznając punkty Derezińskiemu (Zryw);

ciężka — po beznadziejnej walce zakrawającej na parodię boksu zwycięża Krajkowski (Zryw) przez poddanie się po dwu rundach Kłosiaka (Zjedn.).

Sędziował w ringu p. Misiorny, popełniając błąd w wyżej opisanym wypadku wagi średniej.

Po meczu kierownictwo drużyny „Zjednoczonych” założyło protest odnośnie werdyktu sędziowskiego w wadze półciężkiej. (jaw)

cz. Szamotulski KS — ZWM Zryw Poznań 8:8

Mecz bokserski powyższych drużyn o mistrzostwo kl. B odbył się w ubiegłą niedzielę w Szamotulach w sali Sundmanna przy wielkim zainteresowaniu miejscowych sympatyków sportu bokserskiego. Sekcja bokserska Szamotulskiego KS uzyskała dotychczas 5 punktów, zajmując I miejsce w swej grupie.

Wyniki w poszczególnych wagach w spotkaniu ze „Zrywem” były następujące: waga musza — Kargol (Zryw) wypunktował Balcerczyka (SKS), waga kogucia — Ciupka (SKS) zdobył punkty w. o. z braku przeciwnika, waga piórkowa — Nowakowski (Z.w) uzyskał punkty w. o. wskutek nadwagi Pikusy (SKS), waga lekka — Adamski (Zryw) wygrał minimalnie na punkty z Stachowiakiem (SKS), waga półśrednia — Wiśniewski (Zryw) wy-

grał w pierwszym starciu przez k. o. z Siminiakiem (SKS), waga średnia — Piechowiak (Zryw) w walce z Krauzem (SKS) poddał się w drugim starciu, waga półciężka — Turek (SKS) nie odznaczając się techniką, jednak dysponując silnym ciosem z obu rąk, pokonał Grajewskiego (Zryw) w pierwszym starciu przez k. o., w wadze ciężkiej — Jadrzyk (SKS) zdobył punkty bez walki z braku przeciwnika. (b)

Zryw (Leszno) ZZZK (Ostrów) 11:5

Spotkanie bokserskie, rozegrane w Lesznie, zakończyło się zwycięstwem gospodarzy. Wyniki techniczne (na pierwszym mecie zawodnicy Ostrowa): waga musza — Woźniak wypunktował Białego; waga piórkowa — Mróz przegrał na punkty z Wróblewskim; waga lekka — Łabza wygrał w I rundzie przez k. o. z Pawlakiem; lekka — Szczepaniak przegrał przez k. o. w trzeciej rundzie z Rożkiem; półśrednia — Sobczak zremisował z Jankowskim (wynik krzywdzi Jankowskiego); średnia — Lebiada przegrał na punkty z Smoczyńskim; półciężka — Kołodziej otrzymał punkty w. o.; ciężka — Domagała przegrał z Ziętarą.

ZZK (Poznań) - Gorzów 11:5

W ramach tegorocznego „Tygodnia Ziemi Zachodniej” — Gorzów gościł sympatyczną drużynę bokserską kolejarzy z Poznania. Mecz rozegrany został jako spotkanie reprezentacji Gorzowa z ZZK Poznań. Gorzowianie wystąpili w osłabionym składzie bez Orzechowskiego, Stolarza i Sobierskiego. Goście zareprezentowali w wagach cięższych boks na dobrym poziomie, natomiast półciężka i ciężka słabe.

ładnie na boisku ZZZ w Dębku, zakończyło się zasłużonym zwycięstwem „Dębu”.

Poziom meczu był nie nadzwyczajny.

formacje defensywne obu drużyn zagrały dobrze, to linie ataków zawodzły fatalnie pod względem strzałowym, nie wykorzystując wiele dogodnych

San gromi HCP 5:0 (2:0)

„SAN”: Czarski—Zaremba, Zawieja—Adamski, Świątkowski, Fraszczak — Korytowski, Płotka, Chudziak, Salata, Walichowski. HCP: Sobalak—Kubała, Anioła—Człapka, Malicki, Jakubowski—Borach, Mazur, Bartkowiak, Wienclaw, Stachowiak.

Rozegrane na „Arenie” spotkanie w ramach mistrzostw kl. A pomiędzy RKS „Sanem” a HCP zakończyło się wysokim i bezapelacyjnym zwycięstwem „Sanu” w stosunku 5:0 (2:0).

Drużyna Sanu sprawiła niespodziankę nie tylko wynikiem, ile piękną grą szczególnie w drugiej części meczu. A tak lotny dobrze kombinował a co najważniejsze strzelający często z każdej pozycji, miał oparcie pracowite i do-

kładnej w podaniach pomocy. Obrona była murem nie do przebycia. Zaremba i Zawieja byli wszędzie i z każdej groźnej sytuacji potrafili wyjść zwycięsko. Czarski spokojny i pewny w chwytach.

Zespół fabryczny nie wypadł tak źle, jak można sądzić z wyniku meczu. Bramkarz Sobalak doskonale, obronił w kilku wydawało się beznadziejnych sytuacjach i za żadną z spuszczonej bramek nie ponosił winy. Obrona słabsza nie pilnowała ruchliwych skrzydłowych Sanu. Pomoc dobrze wspierała atak, któremu wszystko udawało się, ale tylko do linii pola karnego przeciwnika. Tu zaczynał niepotrzebnie kombinować co kończyło się zwykle utratą piłki. Jedynym jasnym punktem był prawoskrzydłowy Borach, którego groź-

ne przeboje i ostre strzały niepokoiły tylko Sanu.

Do przerwy gra na ogół wyrównana. Już w pierwszej minucie San strzela bramkę z wyraźnego spalonego, której sędzia słusznie nie uznaje. W następnych chwilach zdobywa San 2 bramki, ze strzałów Korytowskiego i Chudziaka. Po zmianie, San kompletnie opanował boisko, prowadząc grę szybką, piękną dla oka i zarazem skuteczną. Dalsze bramki strzelił: Chudz ak, Fraszczak z karnego, oraz Walichowski. Sędziował p. Dabert popełniając kilka błędów m. in. nie uznał bramki strzelonej prawidłowo dla „Sanu” w drugiej części gry. Widzów około tys. osób.

Polonia (Leszno) Proсна (Kalisz) 2:0

(Kalisz.) Rozegrane w Kaliszu spotkanie o mistrzostwo kl. A pomiędzy Polonią (Leszno) a miejscową Prosną, zakończyło się zasłużonym zwycięstwem Polonii w stosunku 2:0 (0:0). Sędziował p. Losiak z Kościana. Mecz wzbudził żywe zainteresowanie i publiczności zebrało się około 1000 osób.

Zjednoczeni (Poznań) 7:2 Proсна (Wieruszów)

Wysokie i zasłużone zwycięstwo Zjednoczonych, którzy po odmłodzeniu drużyny wykazują znaczną poprawę formy. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Gadziński 4, Nawrot 2 i Lisiaś 1. Mecz stał na dobrym poziomie, przy czym goście nie wykorzystali w drugiej części gry rzutu karnego. (S. M.)

B klasa

Polonia (Nowy Tomysl) — Czarni (Szamotuły) 1:4

Zasłużone zwycięstwo ambitnej drużyny harcercykiej, dla której bramki zdobyli: Plecki i Bialik po 1. Dwie bramki były samobójcze. Dla Polonii honorowy punkt zdobył Katz.

Amatorski (Konin) — Mosiński KS 4:3

Admira II — Szamotulski II 6:0

Olimpia (Koło) — Blask (Poznań) 2:3

Bramki dla Blasku uzyskał Posiedzki 2 i Siejak.

ZZK Zjednoczeni II (Kępno) — OMTUR II (Kalisz) 8:1

Dąb II — San II 5:2.

Warta II — HCP 0:0.

C klasa

Britania — Traktor 5:2, P. Huta Szklana (Antoninek) — Owar 1:2. Mecz powyższy przerwano w 67 min. gry ze względu na wtargnięcie na boisko publiczności. Stomil — Poznań II 0:2.

Międzyszkolny turniej piłki koszykowej

Rozegrane wczoraj mecze piłki koszykowej szkół średnich przyniosły następujące wyniki:
Liceum Mechaniczne — Gimn. św. Marii Magdaleny 25:38
Gimn. i Lic. Marcinkowskiego — Gimn. Mechaniczne 29:13
Liceum Mechaniczne — Miejskie Lic. Handlowe 51:18

Na 11 etapach o łącznej długości 2036 km rozegra się tegoroczny Tour de Pologne

Rozmowa z dyr. Kobusem — Komisarzem Wyścigu Dookoła Polski

Od dnia startu do tegorocznego Wyścigu Dookoła Polski dzieli nas przeszło dwa miesiące. Mimo to przygotowania do gigantycznej imprezy prowadzone są niezwykle energicznie.

Komisarz Wyścigu Dookoła Polski — dyr. Kobus wraz z kpt. szosowym PZKol Klimaszewskim, dokonali przed kilkoma dniami dokładnej inspekcji całej trasy.

— Pięć dni trwała nasza podróż — opowiada Komisarz Wyścigu. Ostatecznie wytyczyliśmy nie dziesięć etapów — jak to pierwotnie zamierzano lecz jedenaście, które obejmą łącznie 2036 km trasę. Na zorganizowanie popobnego wyścigu czekaliśmy więc równo 19 lat. Najdłuższy ze wszystkich dotychczasowych Wyścigów Dookoła Polski — rozegrany w 1929 roku przeprowadzony był na trasie 2.241 km, o łącznej ilości 12 etapów. Skok więc zrobiliśmy olbrzymi w porównaniu z wyścigiem „Czytelnika” z roku ubiegłego.

— Jak więc przebiegać będzie trasa tego prawdziwie gigantycznego wyścigu?

— W dniu 22 czerwca, o godz. 10 nastąpi oficjalny start w Warszawie sprzed gmachów „Czytelnika” przy ul. Daszyńskiego. Pierwszy etap wyniesie 219 km i zakończy się w Olsztynie. Następnie kolarze walczyć będą na trasie Olsztyn — Gdynia, skąd udadzą się do Słupska.

Tutaj następują pierwsze poprawki w wytycznej poprzednio trasie. Z Elbląga pojedziemy na Malborg i Tczew do Gdyni, nie zaś wzdłuż Wybrzeża. Również i trzeci etap — projektowany początkowo w Koszalinie, przesunięty został do Słupska, w którym zawodnicy znajdą znacznie lepsze i wygodniejsze kwatery.

Następny etap Słupsk — Szczecin będzie długi i wyniesie 238 km. Kolarze odpoczną jeden dzień w Szczecinie, gdyż V etap — do Poznania będzie jeszcze cięższy — obejmie on 248 km trasę.

Dalej skierujemy się do Wrocławia (185 km), następnie do Bytomia — 170 km.

VIII etap: Bytom—Kraków, IX — Kraków—Częstochowa. Tutaj nastąpi jeszcze jedna zmiana, gdyż trasa Kraków — Łódź byłaby zbyt trudna do pokonania w jednym etapie. Zresztą Częstochowa doskonale wywiązała się z organizacji Wyścigu w ub. r. W Krakowie czeka kolarzy również jeden dzień odpoczynku.

Z Częstochowy pojedziemy do Łodzi, skąd przez Łęczycę, Kutno i Łowicz — powróć do Warszawy z metą na stadionie W. P.

— A jak przedstawia się sprawa organizacji na poszczególnych etapach?

— We wszystkich miastach etapowych zorganizowane są lokalne Komitety Wyścigu. Składają się one z czterech podstawowych sekcji: gospodarczo-administracyjnej, opieki na trasie, nagród i propagandy. W czasie objazdu przeprowadziliśmy we wszystkich tych miastach specjalne zebrania organizacyjne w których wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz

społeczeństwa i Związków sportowych. Wszędzie spotkaliśmy się z wielkim zrozumieniem, życzliwością, nawet zapalem. Dość powiedzieć, że w niektórych miastach, które wykazały się już doskonałą organizacją w poprzednim Wyścigu — przedstawiciele władz —

jak np. prezydent w Bytomiu przyrzekł, iż w tym roku wyścig na „jego” trasie przeprowadzony będzie jeszcze sprawniej. Sport kolarski ma wielu przyrząciół i entuzjastów — mówi dyr. Kobus — o efekty tego naszego wspólnego wysiłku nie obawiamy się, choć praca czeka nas jeszcze wielka. Niezmiernie charakterystyczny jest fakt, iż niektóre miasta jak Bydgoszcz i Lublin mają do nas pretensje, że zostały pominięte w wytycznej ostatecznej trasie. Trudno — tak być musiało. Wytyczenie i zorganizowanie 11 etapów, przygotowanie kwater, wyżywienie dla 100 kolarzy za-

granicznych i krajowych, nie licząc ekipy towarzyszącej, w skład której wejdzie kierownictwo techniczne i sportowe Wyścigu, prasa i sędziowie, wymaga i tak niezmiernie dokładnego rozpracowania nawet najdrobniejszych szczegółów. Będzie to drugi etap naszych prac organizacyjno-przygotowawczych. Mamy tylko dwa miesiące czasu. O jedno się nie martwię. O nagrody. Tych będzie jeszcze więcej jak w ubiegłym roku. Dwa samochody ciężarowe ledwo je zabiorą. Będzie o co walczyć! — kończy swe wywolenia dyr. Kobus. (TOM)

Spółeczeństwo Konina

wybudowało halę sportową swemu klubowi

Świadectwo rzadko spotykanego usportowienia wydali o sobie mieszkańcy Konina.

Powstała tu w maju r. 1945 „Amatorski Klub Sportowy”, do którego założenia przyczynili się przede wszystkim pp.: Porankiewicz, Koziarski, Grędkiewicz oraz Mirkowska, dzięki entuzjastycznemu wprost usposobieniu się mieszkańców, w przeciągu

jak najlepsze nadzieje na przyszłość. Do I drużyny sekcji wchodzi: Przybysławski, bracia Stefan i Tadeusz Lisiacy, Walentynowicz, Wojtczak, Ruszkowski, Miller, bracia Ignacy i Józef Kozłowiczowie, Wiśniewski oraz Grędkiewicz. Na wyróżnienie zasługują Miller i Lisiacy. Instruktorem sekcji jest p. Dz. Siewkowski. Klub utrzymuje się ze składek człon-



Fot. „Głos Wielkopolski” — E. Kitzmann
Amatorski KS — Konin

niecałych trzech lat wybił się do rzędu najwybitniejszych ośrodków sportowych prowincji.

Dziś klub ten liczy około pół tysiąca członków, posiada pięć czynnych sekcji — piłkarską, lekkoatletyczną, gimnastyczną, gier sportowych oraz tenisa stołowego i projektuje utworzenie w ciągu br. dalszej — bokserskiej.

Na czele tych sekcji znajdują się piłkarska. Po jednorocznym zaledwie pobycie w klasie C, piłkarze „Amatorskiego” walczą obecnie o awans do kl. A. Czy ją zdobędą — wykażą najbliższe tygodnie. W każdym bądź razie, obok trzech drużyn seniorów, liczny zastęp młodzików gwarantuje

kowskich, imprez oraz z dobrowolnych ofiar sympatków. Fakt otwarcia w początkach br. własnego lokalu klubowego, obejmującego dwie sale gimnastyczne, sekretariat, szatnie oraz umywalnie, dowodzi o zainteresowaniu i ofiarności członków i sympatyków. Lokal ten stanowi dumę klubu i miasta. Przyczyni się on też bez wątpienia do dalszego rozwoju wychowania fizycznego i sportu na terenie Konina.

W skład Zarządu Amatorskiego KS wchodzi: prezes — Zabiński, wiceprezes — Strzemżalski i Woźniakowski, sekretarz — Mirkowska, skarbnik — Grędkiewicz i gospodarz — Koziarski.

Szanowny Panie Redaktorze!

Pan Protazy Filipczak z ulicy Wronieckiej zapytał mnie, czy wezmę również udział w imprezie sportowej „Głos Wielkopolski”. Mógłby mnie, prawdę mówiąc, o tak intymne sprawy zapytać prywatnie, po cichu, a nie tak publicznie. Bo po co cała Wielkopolska i jej regiony prowincjonalne z Warszawą na czele mają koniecznie wiedzieć, że ród Poprzeczków zszedł tak bardzo na psy, by w bieliznie ganiać po ulicach stołecznego miasta Poznania, skoro w mieście tym kursują takśkowi, a także tramwaje z specjalnie dużymi numerami, ażeby człowiek z daleka już widział, że to nie ten, na który czeka. Stało się jednak. Muszę więc również publicznie odpowiedzieć na to wyzwanie.

Przyznam się Panu, Panie Redaktorze, że chciałem nawet stanąć do tego biegu, by udowodnić światu, że tradycja Kusocińskich u nas nie wygasła.

Mimo Pańskiego strachu, Panie Redaktorze, ja tego pucharu nie wygrałem, bo nie mogłem stanąć do biegu z przyczyn tak moralnych jak i materialnych.

W tej wsi, która weszła do historii, bo ja się tam urodziłem, żył raz pewien nauczyciel. Był to człowiek bardzo dzielny. Dyskiem rzucił tak daleko, że mógłby nim zgasić tę szczęśliwą gwiazdę, pod którą się urodził, w pilkę nożną zaś grał prawie tak dobrze, jak Schaffer, Drake, i ja. Nie dziw więc, że sport w jego szkole stał tak wysoko, jak szkolna lampa naftowa, która za dnia wypoczywała na szafie klasowej, a nawet jeszcze wyżej, bo lampa dostawała raz piłką i spadała na ziemię. Pewnego dnia pan nauczyciel urządził z całą klasą bieg na przełaj i stracił posadę. Bo kiedy matki urządziły chłopaków biegnących w kuszach spodenkach, zaczęły się żęgnąć krzyżem. Pan nauczyciel wyjaśniał co prawda, że to jest lekka atletyka, matki powpedzały jednak najpierw dziewczęta do mieszkań, a potem pomstowały, że to żadna lekka atletyka, tylko ciężki krzyż. |

Fakt ten wbił mi się tak głęboko w pamięć, że unikam od tego czasu wszelkiego publicznego ukazywania się w stroju sportowym.

To byłaby strona moralna tych przeszkód. Jest zaś i druga, a mianowicie materialna. Rozumie Pan przecież, Panie Redaktorze, że w tych długich, kracastych spodenkach, które otrzymałem w darze od Unrry, do biegu stanąć nie mogłem, bo są przede wszystkim za ciasne i mogłyby pęknąć. Od biedu znalazłem jakieś spodenki i koszulkę u znajomych, nie mam jednak pantofli.

W butach zaś nie mogłem ryzykować, bo są z przyszytą. Mam co prawda bon na buty od Baty, wykupić je będę mógł jednak chyba dopiero za rok, bo przedź nie uskładam tych siedmiu tysięcy. W nocnym stoliku stoi wprawdzie nowa para butów, chociaż też przyszytów, tych jednak ruszyć na razie nie mogę. Miałem je w ogóle tylko jeden raz na nogach, a to wtedy, kiedy przysięgałem Agacie, że jej nie opuszczę aż do mojej śmierci, co dał jej Boże, amen.

Agata powiedziała mi, że w butach tych było mi tak bardzo do twarzy, że postanowiła je schować do srebrnego wesela, którego spodziewamy się oboje za lat 23. Nie mogę więc puscć jej tej uciechy, na którą czekać będzie tyle czasu.

Jak Pan sam, Panie Redaktorze, będzie musiał przyznać, nie mogłem stanąć do Waszego biegu. Załużę tego jednak bardzo, może więc ufunduję jeszcze jakąś nagrodę dla zwycięzcy moralnego, którym jestem na pewno. Najchętniej przyjąłbym właśnie dobre buty, bym nie musiał cały rok składać na te od Baty, a potem jeszcze pięć dni z przzerwami na nocleg stać w ogonku, by dowiedzieć się, że obecny zapas wyczerpał się, a następny nadejdzie „w tych dniach”.

Z poważaniem
Euzebiusz Poprzeczka

TABELA WYGRANYCH 52 LOTERII

7-my dzień ciągnięcia 4-tej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr. 17617 w Radomiu, 30585 w Łodzi, 71546 w Gdyni, 76645 w Gnieźnie.

Wygrana 200.000 zł padła na Nr 5463 we Wrześni.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr. 3766 10140 22016 29576 42102 59712 80111 69798 74129 74866.

Wygrane po 50.000 zł padły na Nr. 1663 3737 3929 12140 17873 27415 34884 39116 45697 73525 73970.

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr. 903 3775 8706 9872 11248 12446 13492 14907 25545 35878 37054 43853 49195 49401 55875 58526 58949.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr. 400 857 1627 1797 2509 2591 3105 3506 7259 8324 9150 11374 11376 11467 11544 12735 14691 14952 16823 17728 18065 21869 22248 23675 23794 24326 24334 25600 25665 26589 27290 29382 30070 31624 31927 32320 32888 32990 33392 34028 34974 35362.

40498 41988 42543 44565 44816 46643 49059 49729 50218 50367 50581 54953 55495 57166 58013 58639 58653 58924 59709 60934 62329 62815 62892 63020 63468 64320 64325 64575 64886 65284 65641 66108 66168 68380 68492 69929 70421 72141 72268 73029 74002 74716 76026 76722 76809 76815 79085 79550

Z ringów świata

głośniejszej i groźniejszej rozlega się dziś w Europie pomruk młodego austriackiego studenta filozofii Weidma, który wypłynął na brukselskim turnieju ciężkiej wagi, a teraz prowadzony przez rozsądnego i uczciwego menagera, ostrożnie, ale skutecznie wyrąbuje sobie drogę do sławy. Droga ta ma oczywiście dużo ostrych zakrętów, wydaje się jednak, że ten młody chłopak, który początkowo miał być wielką przyszłością piłkarską wiedeńskiego Rapidu, zajdzie tą drogą daleko. Na razie przygotowuje się do walki z Szwedem Anderssonem, którego chyba pokona, tak samo, jak i „ociężalą bryłę mięsa”, jak prasa amerykańska nazwała Tandberga po jego porażce z Amerykaninem Maximem.

Wracając jeszcze do Londynu, który staje się znowu stolicą boksu zawodowego w Europie, trzeba jeszcze nadmienić, że wspomniany Mills stoczy tam w okresie igrzysk olimpijskich walkę rewanżową z Gus Lesnewickem. Oprócz dobrego zarobku (bogaty widzów będzie wtedy w Londynie przecież dużo) Mills nie wyniesie z tego meczu chyba nic więcej, Lesnewick bowiem w ostatnim piorku najującym nokautem w 118 sekundzie nad straszliwym men-Killerem Billy Foxem, że wciążył jeszcze ma świeży dwunamęt w swej lewej. W każdym bądź razie emocje Londyn przeryje na tym meczu nie mniejszą, niż w Wembley podczas finału w sprintach.

Zresztą nie ostatnie, Mister Solomons zabiega bowiem o urządzenie zaraz po Olimpiadzie meczu o tytuł światowy w wadze lekkiej między nowym bożyszczem Anglii Billi Thompsonem a czarnoskórym Ike Williamsem z USA. Zakończenie tego przeglądu ringów świata nazwiskiem Schmelinga może

wydawać się niepoważne. Trzeba tu jednak wspomnieć o tym „dosłownie bezczelnym Niemiaszku, pchającym się z isticie germańskim tupetem na widowie, z której zniknąć powinien już dawno i to za pośrednictwem sądu międzynarodowego do ścigania zbrodniarzy wojennych. Znałe przecież są jego bliskie stosunki z Goebbelsem i Himmlerem i nie mało obciążających dowodów z okresu, kiedy Schmeling był komendantem obozu koncentracyjnego, przedstawił Billy Stern, szef prasowy jednej z amerykańskich rozgłośni radiowych. Można było więc przypuszczać, że Schmeling w własnym interesie przycupnie gdzieś w tzw. Bizoni i będzie dbał o to, by zapomniano o nim. Tymczasem wrócił na ring, rozprawił się z dwoma szarakami Vollmerem oraz Draegesteinem i z tymi zwycięstwami w kieszeni czuje się upoważniony do stoczenia walk pokazowych... w USA. Dobrze w głowie mający ludzie — również i w Ameryce — śmieją się z tego tzw. czynnikmi miarodajne przytłukają jednak zam:arom Maxa i obiecują „życiwe ustosunkowanie się”.

Wiadomo, po co Schmeling chce jechać, a raczej po co obecny, chociaż ukryty niemiecki „Propagandeamt” zamierza go wysłać do Ameryki. Byłoby więc wskazane, by wpływowe czynniki zainicjowały kampanię w prasie światowej i zmusiły Schmelinga do dania odpowiedzi: na pytanie, co robił po Krezie, na której lądował jako spadochroniarz i ilu również sportowców zginęło w tym obozie koncentracyjnym, którego był szefem za „wybitne zasługi”.

To jedynie interesuje nas dziś jeszcze w Maxie Schmelingu — boksera wykończył bowiem już dawno Joe Louis, jako sportowiec zaś nie istnieje od czasu, gdy pięścią byłego mistrza świata nokautował zczerniałe od głodu widma w pasiakach.
E. Wilk

Już w środę 21 bm. ukaże się w sprzedaży nowe czasopismo „MAGAZYN TYGODNIOWY” Bogato ilustrowane. Cena 20 zł